

Wychowani Na B, Nie ma tego z

Nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło
Kozik WNB życie płynie szybko
Dziki dziki wschód jak syberyjski chłód
Zguba ciemna lód jak moc moich słów
Ja tłumaczę tobie że rap to jest coś więcej
Mówisz to co robisz rób co mówisz ale nie czyń
Przy tym bije serce śmiertelny pojedynek prawdy z kłamstwem
Kultury z chamstwem że namiastkę każdą rapu gwiazdę obróci w proch
Wiatr go rozwieje gdy nastawnie noc
Tylko imbecyle niczego się nie uczą
Wkrótce na bruku długą drzemkę sobie utną
Ktoś w tym czasie roni kryształowe łzy
Serce z kamienia które ożywiłaś ty
Przed nami wielkie drzwi do nowej komnaty
Król okazał się gołasem choć miał królewskie szaty
Ślepi głusi kalecy tak być musi w zarodku mnie nie zdusisz
To czego uczy i kto dalej zajdzie jeszcze nie tym znajdzie
Życie jest jak dziwka to tak po prawdzie
Ref.x2

Nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło
Licz się z tym uwierz w to uwierz mi przetrzyj łzy
Nie licz na niczyją litość
Ile razy już zawiodłem swą rodzinę
Ile razy na ścieżkę powróciłem uczciwie
Ile błędów z których nauk rosnę w siłę
To wszystko miłe chwile zrozumiane i tyle
Zło chciwe co zwyciężyłem wewnętrznym dobrem
Ono rozwinęło we mnie skrzydła nauzki
Teraz dążę do perfekcji nie chcę mieć obiekcji
Ani poznać sztuczki na swej skórze proste
Pomostem do Boga jest czynienie dobra
On może zmienić suchy chleb w pożywny prowiant
Temu co zechce sprostać rzuconym wyzwaniom
Da pozostać pod prawdą niepisaną a ja za nią
Ze mną anioł stróż kanion dusz pełen wsparcia
Ja mimo rzuconego hasła stronię od oszczerstw
Doznałem na swojej skórze tych podelstw
Z ust dawnych kolegów fałszywych obelg
Krew wzburzona w myślach krwawa zemsta
W pięściach jad skorpiona chciałem dać dowód męstwa
Jedno w głowie ale żal matki serca
Złego co na dobre nie wyjdzie
Nie ma temu czasem lepiej jest się powstrzymać
Mimo że będą przeklinać będą czyhać
By cię poniżyć nie żałuj swych decyzji
Swej precyzji ty bądź precyzyjny
Twój błąd jest przychylny w minięciu kolejnego
Winny zawsze wskaże niewinnego
Odważysz się przeciwstawić woli najwyższego
Chyba nie przecież nie ma tego złego
Zło co wyszło na dobre
Otworzyło oczy w to nie wątpię
Widocznie nie uniknione by czynić mądrze
Jest tak czy nie jest sam oceń chłopaku
Jak dziś pamiętam jeszcze za mała latów
Siedzimy przy trzepaku nawijaniem zajęci
Krzyk na piętrze w mieszkaniu koleżki
Ojciec alkoholik wkurwiony ca brak reszty
W domu przemocą przesiąkniętym awantury
W ruch pięści na porządku dziennym
Nie poszedł za przykładem jak kamień w wodę
Poznał ból matki płacz dziś wie co jest dobrem
Słuchaj opowiem ci coś jeszcze
O tym że nie zawsze można kierować się sercem

Wiesz że twa sztuka kuma się z innym łebkiem
Odkuj ją czym prędzej wyjdzie to na lepsze
Narkotyki ciężkie szczęście tanim kosztem
Póki nie jest za późno ziomek prawdę dostrzeż
Uwierz dziś żałujesz jutro nie będziesz
Wszystko na tej ziemi ma swój czas i miejsce
Ref.x2

Nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło
Licz się z tym uwierz w to uwierz mi przetrzyj łyzy
Nie licz na niczyją litość
Są tacy co piszą solidny testament
Solidne słowa wytrwały fundament
Myśli czyste jak diament wciąż niezachwiane
Co dobre renomą co złe to mankament
Wież mi co najlepsze w życiu wiedzą tylko najlepsi
Pewniejsi by wyjść z głębokiej depresji
Kurewskie zasady do celu poprzez pięści
Naiwność ludzka bez granic
Która w głowie się nie mieści
Obstawiasz warianty to bez znaczenia
Czas rządzi ludźmi to czas ludzi zmienia
Tak jak mój punkt widzenia
Coś osiągnąć chcesz z siebie coś dać trzeba
By złe na dobre wyszło inaczej żyć się nie da
Czekam na rewanż że los okaże się łaskawy
Dosięgnąć wysokiego nieba nie zaznać co to bieda
Tak jak ja o tobie pamiętam gdy zajdzie potrzeba
Bo nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło
Ref.x2

Nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło
Licz się z tym uwierz w to uwierz mi przetrzyj łyzy
Nie licz na niczyją litość
/Dobro i zło są na szali każdy wyważa według własnej skali/